Nr 37. **Kraków, sobota 11 września 1909.** **Rocznik V.**

Prenumerata „Postępu“ wynosi:
w Austryi: rocznie kor. 5·—
„ półrocznie „ 2·50
„ kwartalnie „ 1·25
Za granicą:
w Niemczech: rocznie. kor. 6·—
w innych państw.: rocz. „ 7·50
Numer pojedyńczy kosztuje 10 h.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej
Prenumeratę oraz wszelką korespondencye nadsyłać należy pod adresem:

Redakcya i Administracya „Postępu“: Kraków, ul. św. Krzyża l. 7, parter.

POSTĘP

chrześcijańsko-socyalne pismo tygodniowe.

Wychodzi co sobotę.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Postępu“ Kraków, ul. św. Krzyża 7.

Cena ogłoszeń:
Zwyczajne ogłoszenia za wiersz szpaltowy drobnym drukiem albo jego miejsce 10 h. Wiadomości prywatne umieszczone po zapiskach kronikarskich i w „Nadesłanem“ za jeden wiersz drobnym drukiem 20 h.—Ogłoszenia na innych miejscach lub ogłoszenia całoroczne podług osobnej umowy.

Redakcya rękopisów nie zwraca. Nieopłaconych listów nie przyjmuje. Bezimiennych wiadomości nie uwzględnia.
Zmiana adresu 20 halerzy.

Czytelnicy! Rozszerzajcie „Postęp“ i żądajcie go w restauracyach, gospodach i na kolejach!

Ważne dla P. T. Czytelników.

Na rok 1910 wyjdzie pierwszy kalendarz zredagowany w duchu chrześcijańsko-socyalnym, najpóźniej w połowie listopada, jako Kalendarz „Głosu Narodu“. Upraszamy tedy wszystkich Czytelników, by zechcieli się wstrzymać z kupnem kalendarza na rok 1910 do listopada i nadsyłali zamówienia na Kalendarz „Głosu Narodu“.

Sądzimy, że wydawnictwem kalendarza chrześcijańsko-socyalnego przyczynimy się do rozszerzenia naszej idei i uczynimy zadość powtarzającym się co roku żądaniom, jakie otrzymywaliśmy, by taki kalendarz wyszedł koniecznie. Kalendarz już jest w redakcyi i niezadługo będzie pod prasą.

Wydawnictwo „Postępu“.

Nowe szelmostwo wszechpolsko-liberalne.

Wszechpolacy w swoich zamiarach i uplanowanych zakusach nie mają szczęścia. Ze swym sztandarem narodowo-demokratycznym wyruszyli z Królestwa Polskiego na podbój Galicyi, ufni w potęgę Dra Głąbińskiego, prezesa Koła polskiego, ale im się nie wiedzie. Nie chcieliby za żadną cenę dopuścić nikogo do rządów w kraju, w tym celu garną pod swoje skrzydła żydów i im oddają to burmistrzowstwa, to godności radnych w miastach, a nawet urządzają osobną dla żydów ankietę, by radzić o »biedzie« żydów galicyjskich. A mówiąc nawiasem, do takiego haniebnego kroku nie posunęło się dotąd żadne jeszcze stronnictwo polityczne.

Nie mogąc w zachodniej części kraju jako więcej uświadomionej zyskać dla siebie zwolenników, uciekli się do oszustwa politycznego i za grube pieniądze kupili sobie ks. Stojałowskiego w tej nadziei, jak to nie dawno na zjeździe we Lwowie wyraźnie oświadczyli, że po śmierci tego wędrującego po wszystkich stronnictwach księdza-polityka, wciągną jego zwolenników w swoje szeregi, a nie dopuszczą do wzmożenia się ruchu chrześcijańsko-socyalnego w kraju.

Lecz w tych niecnych ich zamiarach znowu powinęła się im noga, bo wyszedł na jaw nowy fakt, który wyjaśnia jakiemi to drogami idzie liberalno narodowa demokracya.

Wiadomo już, że od trzech tygodni trwa górniczy strajk w Sierszy w powiecie chrzanowskim. Strajk ten nie tylko nie ma się ku końcowi, ale on rozszerzył się także na kopalnie jaworznickie. Blisko 6000 robotników wstrzymało się od pracy, a przez to robotnicy z Sierszy stracili już do 150.000 koron swych zarobków, w Jaworznie tracą dziennie 8 do 9 tysięcy koron, ogromne straty ponoszą tak robotnicy, jak i właściciele kopalń. Robotnicy tak w Sierszy jak w Jaworznie stanęli do strajku bez organizacyi, bez żadnego przygotowania, o czem wiedzą dobrze właściciele kopalń i dlatego ustąpić nie chcą, bo są pewni tego, że robotnicy z nędzy i głodu wrócić muszą bez niczego do pracy.

Wreszcie wyszło na jaw, kto to był taki mądry, że rzucił sześć tysięcy robotników na pastwę niepewnego losu, a może niepowetowanej klęski. Wnet bowiem pokazało się, czyja to była ręka, która tak niecnie sobie postąpiła. Bo skoro wybuchł strajk w Sierszy, tam wysunął się najpierw wszechpolski agitator polityczny niejaki Kozik, który jako mąż zaufania narodowej demokracyi i stróż ks. Stojałowskiego mieszka w Białej. Nieco później ukazał się wśród robotników ks. Stojałowski, potem zjawili się wszechpolscy przywódcy jak: baron Battaglia, który jako poseł wszechpolski stoi na żołdzie żydowskich izb handlowo-przemysłowych i bierze od nich 18.000 koron rocznej pensyi. Z nim razem przybył inny znowu agitator wszechpolski, profesor Grabski ze Lwowa, który ze socyalisty przemienił się na wszechpolaka. Był też poseł Ptaś, również wszechpolak, brakowało jeszcze tylko do całości Dra Głąbińskiego.

Z tego więc pokazało się, że strajk ten nie jest bynajmniej walką robotniczą o swe prawa, ale jest politycznym targiem, który narzucili robotnikom wszechpolacy.

Oni to tak bezmyślnie i głupio — rzucili wśród robotników hasło strajkowe. Po ubiciu targu z ks. Stojałowskim, kiedy go już kupiono i zawarto z nim kontrakt, a ks. Stojałowski oświadczył się publicznie wszechpolakiem, postanowili zdobyć dla siebie powiat chrzanowski. Zjeżdżali więc wysłannicy wszechpolacy to z Krakowa (z Towarzystwa Szkoły Ludowej), to ze Lwowa i zakładać zaczęli wśród robotników Koła narodowo-demokratyczne.

Potem urządzili w Chrzanowie przed paru tygodniami konferencyę górniczą, którą ogłosili afiszami w ten sposób: «Nie jesteśmy ani klerykałami, ani socyalistami, ani demokratami» — chcąc takiemi bzdurstwami wziąść robotników na swój wszechpolski lep. Ale przyszło na tę konferencyę paru socyalistów i to bardzo nieliczne zebranie rozbili, wreszcie skoro już dość najudzili i najątrzyli robotników, chwycili się ostatecznego środka i pod osłoną poselskich i profesorskich powag rzucili strajkowe hasło, by na nie jak ryby na wędkę wziąść robotników, sądząc, że skoro urobili już paru robotników w swym sosie wszechpolskim i napompowali ich swym «interesem narodowym» i nastraszyli to Rusinami to Prusakami, to już wszystko pójdzie dobrze. I nie mając ani organizacyi zawodowej robotniczej ani pieniędzy — w „Bratniej Pomocy“ w Jaworznie było w chwili wybuchu strajku tylko 17 koron (!) w kasie — zmusili robotników do strajku, a potem chcieli krzykiem i fotografowaniem strajkujących w gazetach otumanić robotników i wziąść ich na kawał.

Lecz się grubo zawiedli. Ks. Stojałowski nie pomógł im nic, bo on umie brać i dopuszczać się politycznych szachrajstw, ale nie potrafi bronić praw robotniczych. Nie pomogły przyjazdy posłów i profesorów wszechpolskich, robotnicy pozostali na lodzie bez pracy i bez chleba i przeklinają tę chwilę, kiedy poszli na lep wszechpolskiej blagi i politycznego oszustwa ks. Stojałowskiego. Robotnicza organizacya chrześcijańsko-socyalna nie wzięła od samego początku żadnego udziału w tym strejku, by nie przykładać ręki do zbrodni na jaką odważyła się dopuścić narodowa-demokracya na twardym i opłakanym losie górników w zagłębiu krakowskiem dla swego partyjnego interesu. Ten zaś haniebny wybryk wszechpolski, chcą obecnie wyzyskać socyaliści dla własnej korzyści.

Dla nas zaś chrześcijańsko-socyalnych jest to nieuczciwe postępowanie narodowej demokracyi, która wtrąciła w ostatnią nędzę tysiące robotniczych rodzin, nowym dowodem, jakim szkodnikiem staje się ona dla naszej narodowej i ludowej sprawy i taką robotę inaczej nazwać trudno, jak tylko najzwyczajniejszem szelmostwem.

Jak przeciwdziałać dzieleniu gospodarstw włościańskich.

W poprzednich artykułach, sprawie rozdrabniania gruntów włościańskich w naszym kraju poświęconych, omówiono i uzasadniono dostatecznie, że dzisiejszy stan rzeczy jest nie zdrowy, dla włościan, społeczeństwa i kraju całego szkodliwy. Zapyta jednak niejeden: co robić, aby dalszemu dzieleniu i cząstkowaniu gruntów chłopskich skutecznie przeciwdziałać? Odpowiedź na to ważne, zasadnicze pytanie daje nam artykuł w ostatnim numerze „Przewodnika Kółek rolniczych“ umieszczony, który ze względu na donosłość przedmiotu niżej powtarzamy.

Przedewszystkiem nieodpowiednią się wy-

daje ustawa, zakazująca dzielenia. Powiadają, że zakaz ustawowy dlatego jest nieodpowiedni, że byłby omijany, że taka ustawa powiększyłaby tylko liczbę ustaw istniejących na papierze, ale niewykonywanych, co byłoby tylko demoralizujące. Nie wydaje się to słuszne, bo można obmyśleć tak dobrą ustawę, że obejście jej byłoby bardzo utrudnione; gdyby się zaś okazały w niej luki, to możnaby ją potem tak uzupełnić, że już dzielenie byłoby niemożliwe. Daleko ważniejsze jest to, że każda ustawa w cywilizowanem państwie powinna odpowiadać poczuciu prawnemu ogółu ludności, t. j. ogół ludności powinien się zgadzać z duchem każdej ustawy i ze wszystkiemi jej przepisami; sprzeciwiający się jej i jej zakazom poszczególnym powinni być w mniejszości. Inaczej bowiem nie mogłoby być mowy o wprowadzeniu w życie takiej ustawy, chyba gwałtem i przemocą przy pomocy policyi i wojska, a tego przecież państwo w dzisiejszych czasach ani robić nie powinno, ani zrobić nie ma sił; można ukarać przestępców, gdy ich jest kilkunastu, czy nawet kilkuset, ale nie można karać wszystkich.

Na każdą ustawę powinna się zgadzać większość obywateli, to znaczy albo wpierw już w praktyce robić, co ustawa później uchwalona nakazuje, albo przynajmniej chcieć to robić, mieć silną wolę robienia tego, co z ustawy ma wynikać. Wpierw, nimby ustawa o niepodzielności gospodarstw została uchwaloną, musi większość włościan nabrać przekonania, że tak się dziać powinno i zacząć w życie wprowadzać niepodzielność. Ustawa będzie potrzebna, jako ukoronowanie tej praktyki, narzucenie jej tym, którzyby mimo tego nie chcieli się do niej stosować.

Dzisiaj powszechnie się mówi, że włościanie muszą dzielić swe grunta między dzieci, bo nie mogą na rzecz jednego krzywdzić innych dzieci, bo z roli ojcowskiej musi całe potomstwo dostać udział i podstawę bytu, skoro na niej pracowało i innego utrzymania nie posiada. I jest w tem racya pewna. Krzywdzić swoje dzieci i kazać im z głodu umierać nie mogą rodzice, nie może im pozwolić na to nawet całe społeczeństwo (państwo).

Ale ta racya w mgłę się rozwieje, jeżeli z innej strony na sprawę będziemy patrzeli.

Dzielenie gospodarstw usprawiedliwia się obowiązkami rodziców względem dzieci. Zastanówmy się, czy przypadkiem nie jest to złudzenie? czy nie jest to raczej dowodem niesumienności, braku poczucia obowiązku względem dzieci ze strony rodziców?

Zapewne znacznej większości czytelników wyda się w pierwszej chwili samo postawienie podobnych pytań grubym żartem, albo niegodnem oszczerstwem, sądzę jednakże, że następujące rozważania powinny niejednego przekonać.

Rodzice, jak wiadomo, mają obowiązek wychowania swoich dzieci i zapewnienia im bytu; to nakazuje im moralność chrześcijańska, tego także wymaga od nich dzisiejszy ustrój społeczny. Czy rzeczywiście włościanie nasi dobrze wychowują dzieci? czy wychowanie to zabezpiecza im dobrobyt w przyszłem samodzielnem życiu? Czy można uważać, że rodzice spełnili swój obowiązek, jeżeli pozostawią swe dzieci w gorszych warunkach, niż sami żyli? Ja śmiało twierdzę, że tacy rodzice, którzy nie umieli dziećmi tak pokierować, aby zdobyły, jeżeli nie lepsze, to przynajmniej takie same warunki bytu, w jakich sami żyli, nie spełnili należycie swoich obowiązków względem dzieci, a zarazem i względem kraju. I to każdy musi przyznać.

Niestety, wśród naszego włościaństwa jeszcze głęboko zakorzeniony jest ten niechrześcijański pogląd, że dzieci żyją dla wygody rodziców, że są przez Boga danym bezpłatnym inwentarzem roboczym, który można używać według swojego widzimisię. Ubodzy włościanie zamiast poczuwać się do obowiązku utrzymania dzieci, wyzyskują je często do pracy na swoje własne utrzymanie bez względu na ich przyszłość.

To się powinno skończyć jak najprędzej, powinno zapanować przekonanie, że rodzice nie mają prawa do pracy dzieci; ich młode lata powinny być obrócone na takie wykształcenie, któreby im zapewniło byt pomyślny, czyli dobry kawałek chleba. Przecież do tego nie prowadzą ich rodzice, jeżeli mając 5 morgów pola, wszystkie je utrzymają w domu, i po 25 latach gospodarowania rodziców okazuje się, że majątek się nie powiększył, albo powiększył nieznacznie; rodzice ci postąpili nieopatrznie, nie zdali sobie sprawy ze swych obowiązków względem dzieci. Gdzie gospodarstwo jest tak małe (2—8 morgów), że może się obejść bez stałego zatrudnienia kilku młodocianych robotników, albo jest tak duże, że może być swobodnie obrabiane za pomocą sił najemnych, tam dzieci bezwarunkowo nie powinny stale pozostawać w domu, ale iść w świat i tam szukać utrzymania na przyszłość.

Zachodzi pytanie, co jest łatwiejsze, względnie korzystniejsze: 1) czy zostawienie dzieci w domu i robienie wysiłków, aby powiększyć z ich pomocą gospodarstwo tak, iżby każde dziecko mogło otrzymać połowę tego, co rodzice mieli w chwili ożenku, (gdyby w danej rodzinie było 4-ro dzieci, to trzebaby gospodarstwo w dwójnasób powiększyć), 2) czy też oddawanie ich na naukę. Mojem zdaniem, to drugie jest korzystniejsze, a to dla tego, że przy dzisiejszej drożyźnie gruntu dochód z gospodarstwa jest mały, trudno więc z jednej strony wygospodarować z ziemi dosyć pieniędzy na zakupno takiej samej ilości ziemi, a z drugiej strony lokowanie dzisiaj pieniędzy w ziemi jest coraz mniej korzystne i wnet może lepiej będzie umieszczać pieniądze w Kasie na procent. Po co ziemię przepłacać i ciężko na to pracować, kiedy zupełnie dostatecznie jest dać dziecku wykształcenie, któreby mu dało utrzymanie w przyszłości i czyniło zbytecznem wianowanie go gruntem.

Dr. Fr. Bujak.

(Dokończenie nastąpi).

Lud polski „na Saksach".

Smutną pozostanie na zawsze karta historyi polskiego ludu z tych czasów, kiedy setki tysięcy jego nie mając na własnej ziemi potrzebnego kawałka chleba, idą rok rocznie w świat i pracą na roli u obcych zarabiają na siebie. Nikt nie poczyta państwu i austryackiemu rządowi za zasługę, że na pastwę żydowskich agentów emigracyjnych i pruskich ekonomów, oddaje te tysiące swoich obywateli, pozostawiając ich bez opieki z roku na rok. Jedną wielką skargę podnieść musi kraj przeciwko tym, którzy mogą bronić lud przed krzywdą, a jednak tych jęków i bólów, jakie od czasu do czasu dolatują do nas z tych obcych zagonów, nie ukoją. Ile cierpień i krzywd znosić musi lud, wychodzący do robót polnych „na Saksy", tego nie zliczy nikt. Dla przypomnienia o tej bolączce naszego kraju, przytaczamy list pewnego włościanina, który napisał do jednej redakcyi pism poznańskich, jako wymowny, a smutny przyczynek do sprawy wychodźtwa. List ten brzmi następująco:

„Proszę posłuchać — pisze ów włościanin — co się dzieje na Saksach. Pracować trzeba jak wół, jeśli człek chce co oszczędzić.

„Nie chodzi też zapewne wcale naszym panienkom o zarobek, tylko o to: im miłe życie w wielkich koszarach, gdzie mogą sobie hulać, aż miło. „Ot, hulaj duszo, piekła niema", powtarzają często. Niepodoba im się, że im jaki polski ekonom powie „małpo", ale jak pójdą do Niemca, a on im powie „Alte Sau" (Stara locho), „Verdamtes polnisches Vieh" (Przeklęte polskie bydlę) i jeszcze daleko gorzej, to mu za to na urodziny kupują jako podarek kanapę.

„Najchętniej idą dziewczęta z akordnikami, bo on im pozwala z chłopcami bawić się rozpustnie, ile chcą. A co to dla tych dziewcząt za uciecha, gdy gospodarz przyjdzie w nocy do ich sypialni i ogląda, jak śpią. Skóra na człowieku cierpnie i włosy się jeżą, gdy na to patrzeć trzeba. Nie można rodzicom opisać całej ohydy i hańby pożycia młodych ludzi.

„Wstydem okrywają cały naród polski. Pastorzy luterscy na nich wskazują z ambon, mówiąc: „Patrzcie, jak katolicy żyją". „Swoim parafianom zakazują obcować z Polakami".

„Setki dziewczyn żyją bez ślubu, mają dzieci. Inne wyrodnieją, trują swe nieślubne dzieci, zakopują w polu, zakopują do miejsc ustępowych, topią!

„Co do mieszkań, to już chyba niema gorszych, jak na Saksach! Jak świnie leżą tutaj ludzie na barłogu, razem: małżeństwa, panny, chłopcy, wszystko pospołu — nie można sobie wcale wystawić tej rozpusty, jaka się tam dzieje".

Strajki w Zagłębiu krakowskiem.

W połowie ubiegłego miesiąca wybuchł w kopalniach węgla w Sierszy, Tenczynku i hucie w Krzu strajk robotników, wywołany przez stronnictwo wszechpolskie. W piątek ubiegłego tygodnia zastrejkowali górnicy w kopalni węgla w Jaworznie. Zanim napiszemy obszerniej o sposobie prowadzenia tych strajków, podajemy najpierw wiadomości w tej sprawie za bratnim nam organem »Głosem Narodu«.

Strajk w Sierszy.

Galicyjskie akcyjne zakłady górnicze (dawniej własność hr. Potockiego) obejmują następujące przedsiębiorstwa w powiecie chrzanowskim:

1) kopalnia węgla »Artur« w Sierszy;
2) kopalnia węgla »Krystyna« w Tenczynku;
3) kopalnia rudy »Andrzej« w Trzebionce;
4) Huta cynku »Artur« w Krzu obok Sierszy.

Przeciętna roczna produkcya wszystkich tych zakładów wynosi około 40—50 tysiecy wagonów węgla i około 250—300 wagonów cynku. Ilość robotników we wszystkich powyższych przedsiębiorstwach dochodzi do 2300 osób, robotnicy rekrutują się przeważnie z ludności miejscowej z okolicznych gmin pow. chrzanowskiego. Zarobki przeciętne uregulowane po raz ostatni w jesieni r. 1907 są obecnie identyczne z zarobkami w innych kopalniach krakowskiego Zagłębia.

Bezpośrednim powodem obecnego strajku jest zarządzone przez Władzę górniczą podwyższenie wkładek do Kasy Brackiej dla przeprowadzenia sanacyi tejże Kasy względnie pokrycia narosłego niedoboru i uzyskania równowagi między dochodami a rozchodami pomienionej Kasy. Na podstawie bowiem matematycznych wyliczeń na zlecenie Zarządu Kasy Brackiej przez autoryzowanego technika asekuracyjnego, zbadanych i zatwierdzonych przez ministerstwo spraw wewnętrznych, okazało się, że wkładki uiszczone tak przez Członków Kasy Brackiej (robotników) jak i przez pracodawcę przed r. 1907 były za niskie i fundusze tej Kasy nie wystarczają dlatego na pokrycie jej statutowych zobowiązań.

Niedobór dotyczący w łącznej kwocie K. 734.848 pokryty zostaje w ten sposób, że kwotę K. 39[illegible].295 wpłacił dobrowolnie były właściciel Zakładów śp. Andrzej hr. Potocki, a resztę tj. K. 338.553 opłacać mają w równej części wszyscy robotnicy, jako człon-

kowie tej Kasy, oraz Tow. akcyjne jako właściciele Zakładów przez podwyższenie dotyczących statutowych wkładek od 1/XII br. o 40%, a to aż do czasu zupełnego wyrównania istniejącego niedoboru i ustalenia normalnych finansowych podstaw pomienionej Kasy brackiej.

Kwota roczna, jaką z tego tytułu robotnicy z zarobków swych uiścić będą musieli, wyniesie około 14.000 K. i przedstawia zaledwie 0·8% od ogólnej sumy zarobków pobieranych obecnie przez nich w łącznej kwocie przeszło K. 1,750.000.

Przymusowe ściąganie dodatkowych wkładek do Kasy Brackiej przeprowadzone zostało w myśl zarządzenia Władzy górniczej przy ostatniej wypłacie w dniu 14 ubiegłego miesiąca, a na to odpowiedzieli robotnicy natychmiastowem zaprzestaniem pracy tak w kopalniach węgla Artur i Krystyna, jak również i w hucie cynkowej w Krzu, występując później także z żądaniami polepszenia zarobków.

Robotnicy zażądali mianowicie polepszenia wszystkich zarobków i akordów od 10 do 15%, bezpłatnego światła dla górników, bezpłatnego opału dla wszystkich robotników bez wyjątku, oraz postawili szereg innych drobnych żądań.

Żądania te ujęte w cyfry przewyższają rocznie kwotę K. 250.000.

Zarząd kopalń oświadczył stanowczo, że żądań robotników uwzględnić nie może, robotnicy zaś je podtrzymują. Wskutek tego strajk się ciągnie czwarty tydzień.

Strajk w Jaworznie.

Wśród górników jaworznickich wrzało już dość długo. Głównym powodem było niedotrzymanie przez gwarectwo ugody, zawartej przed dwoma laty, która to ugoda, nawiasem mówiąc, była najniedołężniej zawartą przez X. Stojałowskiego, pos. Stohandla i delegatów jego lokalnego stowarzyszenia: „Bratnia pomoc“.

W ostatnim czasie, zwłaszcza po wybuchu strajku w sąsiedniej Sierszy wrzenie się spotęgowało. Górnicy postanowili wykorzystać pomyślną dla siebie sytuacyę, zwłaszcza, że kopalnie jaworznickie w czasie strajku w kopalni w Sierszy objęły ich dostawy; kiedy strajk w Sierszy się rozpoczął, „stojałowczycy“ wnieśli do zarządu kopalni jaworznickich memoryał z żądaniami, domagając się równocześnie w ciągu 14 dni odpowiedzi. Zarząd kopalni jednak oświadczył, że odpowiedź dać może dopiero po 18 dniach, ze względu, iż podobno właściwi referenci w głównym zarządzie kopalń jaworznickich w Wiedniu są nieobecni. Ogół robotników, który popierał żądania w memoryale zawarte, jako słuszne, postanowił jednak pod wpływem agitacyi „stojałowczyków“ nie czekać, ale po upływie 14 dni strajk rozpocząć. Tak też zrobiono. **W piątek ubiegły, w dniu 15-tym po wniesieniu memoryału, strajk wybuchł. Zastrejkowało koło 3000 robotników.**

Memoryał wniesiony do zarządu kopalni streszcza się w następujących żądaniach:

1. Podniesienie płacy dla wszystkich górników o 25%;

2. Podniesienie płacy dla robotników zajętych w warsztatach (ślusarzy, kowali itd.) o 50 halerzy dziennie;

3. Zwrot wszystkim robotnikom nadwyżek płaconych przez nich za tani chleb. (Do tego żądania dla wyjaśnienia dodać należy, iż przed dwoma laty X. Stojałowski i wspólnicy zawarli umowę z gwarectwem, mocą której robotnicy mieli otrzymać tańszy chleb o kilkanaście halerzy na bochenku. Tymczasem gwarectwo umowy nie dotrzymało i robotnicy płacili za chleb zwykłą prawie cenę. Obecnie zatem domagają się zwrotu nadwyżek za chleb płaconych.

4. Kopalnia ma dostarczyć wszystkim robotnikom bezpłatnie potrzebnych do pracy narzędzi;

5. Robotnicy domagają się budowy łaźni. (Postulat ten jest tylko wznowieniem poprzednio, przed laty stawianego żądania).

6. Zamiast dotychczas dostarczanego robotnikom węgla drobnego, mają ciż otrzymywać węgiel grubszy, więcej się do opalania pieców domowych nadający.

Oto żądania robotników w kopalniach jaworznickich. Nie są one bynajmniej wygórowane i przy dobrej woli i chęci ze strony zarządu kopalni najzupełniej przyjęte być mogą.

Wzorowa organizacya.

(Katolicki Związek ludowy w Niemczech).

Jak wiadomo, przy końcu ubiegłego miesiąca odbywał się 56 wiec katolickich Niemców we Wrocławiu. Równocześnie z tym kongresem obradował w ostatnich dniach »Związek ludowy dla katolickich Niemiec« pod przewodnictwem posła Trimborna. Sekretaryat Związku ogłosił przy tej sposobności sprawozdanie z rocznej działalności tego największego w świecie stowarzyszenia katolickiego. Oto kilka cyfr ze sprawozdania:

Liczba członków Związku ludowego wynosi obecnie **625.029.** Najwięcej członków posiada Związek w Nadrenii (218.000), Westfalii (137.000), Badenii (39.000) i Bawaryi (25.000). W centrali Związku w München-Gladbach zatrudnionych jest 121 ludzi. Związek wydaje własny organ (rocznik), a nadto w roku ubiegłym rozkolportował prawie 3 miliony pism agitacyjnych i około 4 miliony pism ulotnych. Od początku istnienia rozszerzył Związek i wydawnictwa Związku okrągło **123 millonów** egz. pism treści socyalnej i apologetycznej. Biblioteka społeczno-naukowa Związku liczy 23.000 tomów. Liczba pism utrzymywanych przez organizacyę przenosi cyfrę 580, w kursie wakacyjnym społecznym brało 300 członków udział, ponadto urządzono kursa dla włościan, dla kupców, kurs ekonomii politycznej i kurs dla polityki gminnej.

Liczba zgromadzeń Związku przekroczyła w roku ubiegłym cyfrę **3000.** Dochód w r. 1908 wynosił 580.473 marek.

Cyfry powyższe ilustrują dobitnie olbrzymią działalność tego stowarzyszenia oświatowego, jednoczącego w sobie wszystkie stany. Jest to warownia katolicka w Niemczech, nie do zdobycia przez wrogów.

Hr. Ballestrem, prezydent kongresu wrocławskiego, trafnie określił powód rozrostu »Volksvereinu«, jak wogóle wszystkich organizacyj katolicko-niemieckich. Oto katolicy niemieccy trzymali się wskazówki Windhorsta: »Bądźcie zgodni, zgodni, zgodni!

* * *

Z obrad kongresu wrocławskiego podnieść należy, że jeden z przewodniczących Dr Porsch wyraził ubolewanie z powodu zakazu policyi urządzenia zgromadzenia robotniczego polskiego w polskim języku, mimo, że ustawa na taki wyjątek pozwala. Oświadczenie to uczestnicy przyjęli głośnymi oklaskami.

(Jak wiadomo, we Wrocławiu polskie zgromadzenie nie może się odbyć, ponieważ Polacy nie tworzą tam 60 procent ludności. Atoli władza policyjna mogła — na mocy przepisu ustawy — pozwolić wyjątkowo na urządzenie takiego zgromadzenia. Pozwolenia jednak nań nie dała. *Przyp. Red).*

Następny kongres katolików niemieckich odbędzie się w r. 1910 w Augsburgu (Bawarya).

Żydowski handel żywym towarem.

Podaliśmy przed kilkunastu dniami ohydne szczegóły o handlu żywym towarem, prowadzonym w wyrafinowany sposób i na wielką skalę przez żydów z Galicyi i Bukowiny. Obecnie nadchodzą z Czerniowiec szczegóły dalsze, zgoła nie ustępujące tamtym w swej ohydzie. Mianowicie koncepista policyi Pompe prowadzi śledztwo w sprawie handlu żywym towarem. Uwięziono właściciela lupanaru w Czerniowcach i jego małżonkę i właścicielkę lupanaru z Galicyi. Przed kilka dniami zauważył ajent policyjny Löpl, pełniący służbę na dworcu kolejowym, znanego już policyi czerniowieckiej, z różnych sprawek niejakiego S., właściciela lupanaru w Czerniowcach, w towarzystwie żony i jakiejś starszej kobiety, odprowadzających młodą dziewczynę, gęsto zawelonowaną, do pociągu pospiesznego, odchodzącego o godz. 1 popołudniu w kierunku Lwowa. Przytrzymał on całe podejrzane towarzystwo i sprowadził na policyę. Śledztwo wykazało, że owa starsza kobietą nazywa się Amalia Tirsch, recte Schleger. Przez dłuższy czas była „wesołą córą“ w Czerniowcach, obecnie zaś jest właścicielką lupanaru w Skolem. Równocześnie zarządzono rewizyę domową u S. znaleziono tu resztki popalonych listów, z których można jeszcze z całą stanowczością stwierdzić, że S. wraz z żoną i Amalia Tirsch prowadzili od dłuższego czasu handel dziewczętami. Stwierdzono również, że A. Tirsch przed tygodniem przywiozła ze Lwowa i umieściła u S. dwie młode dziewczyny, które zwerbowała rzekomo do służby. Od S. zaś zabrała jedną dziewczynę, niejaką Lalę Liebermann, którą miała zawieźć do Lwowa, a tą dziewczyną była właśnie owa gęsto zawelonowana i przyaresztowana na dworcu, za którą A. Tirch zapłaciła właścicielowi domu rozpusty S. **140 koron!** Dwóch ajentów policyjnych wyjechało do Skolego, a przedsięwzięta rewizya w domu Tirschowej wydała nadspodziewane rezultaty. Znaleziono mianowicie cały plik listów, które stanowią niezbity dowód, że Tirschowa **sprzedała przeszło 50 dziewcząt z Galicyi i Bukowiny do A**meryki południowej, Chin i Bombaju. Śledztwo prowadzi się dalej w tym kierunku. Wielkie zdziwienie wywołało w całem mieście to, że sędzia śledczy wypuścił właściciela lupanaru S. z więzienia i że jego małżonka po przesłuchaniu także będzie puszczoną na wolną stopę.

Nowa ustawa łowiecka.

(Ciąg dalszy.)

II. Wykonywanie prawa polowania spółki łowieckiej.

a) Organizacya spółki łowieckiej.

§. 13.

Każda spółka łowiecka zarządza prawem polowania na swojem terytoryum przez wybrany ze swego łona Wydział spółki łowieckiej z pięciu członków złożony. Wydział wybiera ze swego grona przewodniczącego. Wydział spółki łowieckiej urzęduje przez lat sześć.

Uprawnieni do wyboru Wydziału spółki łowieckiej są wszyscy posiadacze gruntów w obrębie granic okręgu polowania spółki łowieckiej położonych.

Posiadaczom przestrzeni niżej 4 hektarów służy jeden głos, od 4—8 ha dwa głosy, od 8—12 ha 3 głosy i t. d. od 4 do 4 ha o jeden głos więcej, z tem zastrzeżeniem, że największa ilość głosów, jaką jeden członek spółki łowieckiej mieć może, musi być przynajmniej o 1 mniejsza od sumy głosów reszty człon-

k ó w spółki łowieckiej, biorących udział w głosowaniu.

§. 14.

Wyborem kieruje naczelnik gminy. Wybór odbywa się w sposób ordynacyą gminną wyborczą przepisany. Do ważności wyboru potrzeba:

a) ażeby przynajmniej na 14 dni przed wyborem wszyscy członkowie spółki łowieckiej w sposób w gminie praktykowany do nastąpić mającego wyboru zawezwani zostali;

b) udziału przy wyborze bądź osobiście, bądź przez pełnomocników, takiej liczby uprawnionych do głosowania, którąby przynajmniej 1/4 głosów reprezentowała.

Głosowanie odbywa się w ten sposób, że głosuje ustnie lub kartką każdy z członków spółki łowieckiej na 5 członków Wydziału spółki. Za wybranych uważać należy tych, którzy otrzymali największą liczbę głosów. Głosy, oddane na osoby, nie będące członkami spółki łowieckiej, uważane będą za nieważne.

Ogłoszenie wyboru Wydziału spółki łowieckiej następuje zaraz po dokonaniu wyboru. O dokonanym wyborze i ukonstytuowaniu się należy w przeciągu dni 3 zawiadomić polityczną władzę powiatową. W razie ubycia członka Wydziału spółki łowieckiej winien naczelnik gminy do dni 30 zarządzić i przeprowadzić wybór uzupełniający.

§. 15.

Na wypadek, jeżeli w zgromadzeniu, zwołanem według §. 14., liczba głosów wymagana do ważności wyboru nie zbierze się, wówczas należy z terminem 8-dniowym wezwanie do wyboru powtórzyć, a ci, którzy się zjawią na powtórnem zebraniu, dokonają ważnego wyboru bez względu na liczbę oddanych głosów.

§. 16.

Zadaniem Wydziału spółki łowieckiej jest zastępywanie spółki łowieckiej na zewnątrz, zarządzanie w granicach ustaw prawem polowania spółki łowieckiej, przynajmniej raz do roku, w celu złożenia sprawozdań i rachunków, albo też w celu powzięcia uchwały co do prowadzenia prawa polowania we własnym zarządzie przez ustanowionych zaprzysiężonych myśliwych, §§. 24 i 31. niniejszej ustawy.

b) Dzierżawa prawa polowania.

§. 17.

Wydział spółki łowieckiej, biorąc pod rozwagę miejscowe stosunki, postanawia, czy prawo polowania okręgu polowania spółki wydzierżawionem zostanie z wolnej ręki, czy w drodze publicznej licytacyi, oraz czy licytacya odbędzie się w urzędzie gminnym, czy w biurach politycznej władzy powiatowej.

Wyjątkowo na żądanie dwóch członków Wydziału spółki łowieckiej polityczna władza powiatowa może publiczną licytacyę prawa polowania albo zarządzić w siedzibie swego urzędu, albo do licytacyi w urzędzie gminnym odbyć się mającej wydelegować urzędnika na koszt żądających.

O uchwale, postanawiającej wydzierżawienie prawa polowania z wolnej ręki, Wydział spółki ma donieść politycznej władzy powiatowej tak wcześnie, ażeby termin wydzierżawienia (§. 18.) mógł być zachowany. Polityczna władza powiatowa przyjmie to zarządzenie do wiadomości, o ile ono po zbadaniu nie okaże się szkodliwem dla gospodarstwa rolnego lub leśnego, albo też dla podniesienia łowiectwa. W przeciwnym razie polityczna władza powiatowa odmówi przyjęcia zarządzenia Wydziału spółki do wiadomości, zawiadomi o tem Wydział spółki i przedłoży równocześnie sprawę c. k. Namiestnictwu do ostatecznego rozstrzygnięcia.

Warunki dzierżawy, tak z wolnej ręki jak w drodze licytacyi, oznacza Wydział spółki łowieckiej.

Licytacyę w gminie przeprowadza naczelnik gminy, zaś w siedzibie politycznej władzy powiatowej ona sama.

§. 18.

Wydzierżawienie prawa polowania ma być dokonane przynajmniej na sześć miesięcy przed upływem terminu dzierżawy.

§. 19.

Dzierżawcą prawa polowania spółki łowieckiej może być z reguły własnowolna fizyczna osoba, która musi mieć ustawowe wymogi, potrzebne do uzyskania karty na broń i karty myśliwskiej (§. 84.).

Prowadzący licytacyę nie może występować równocześnie jako strona licytująca.

Korespondencye.

Maków, 5 września.

Maków miał w tym roku przeprowadzić wybory pełnej Rady gminnej. Dla ilustracyi stosunków tutaj panujących, wyjaśnić należy, że w Makowie jest około 700 uprawnionych do głosowania przy wyborze członków Rady gminnej. Z tej cyfry przypada na żydów około 30 uprawnionych do głosowania we wszystkich trzech kołach wyborczych, i 670 katolików. Mimo tak małej stosunkowo liczby żydów, mają oni odtąd 9 radnych, a chrześcijanie 21 radnych. Cyfry te mówią za siebie.

Naczelnik gminy Józef Kosman i zastępca jego Wojciech Naleźny, którzy wybór swój na dygnitarzy gminnych zawdzięczają żydom, są niewolnikami żydowskimi i także przygotowania do wyborów obecnych poczynili w duchu przychylnym dla żydów. Chodziło przedewszystkiem o to, aby Józef Kosman na dalsze 3 lata pozostał burmistrzem. Tu wyjaśniam, że radnym został on wybrany na 6 lat w roku 1903 i że jego mandat radziecki kończy się w roku 1909. Naczelnikiem gminy został wybrany dopiero w roku 1905, a ponieważ mandat radziecki kończy mu się w tym roku, przeto i godność naczelnika gminy kończyć mu się winna z upływem peryodu wyborczego, na który był wybrany radnym, t. j. w tym roku. Ponieważ Józef Kosman, jak również jego żydowskie podpory obawiali się, że odmłodzić się mająca Rada nie wybierze Kosmana naczelnikiem gminy, przeto postanowili mu zapewnić tę godność na dalsze 3 lata bez wyboru, korzystając z przepisu ustawy, że naczelnik gminy wybierany bywa na 6 lat. Zapomnieli jednak o tem, że Kosman nie został wybrany burmistrzem w roku 1903, ale dopiero w roku 1905. Liczyli też na to, że inteligencya nie pozna się na ich kruczkach i rozpisali wybory na 5 radnych w I kole, 5 radnych w II kole, a 4 radnych w III kole, n i e w y m i e n i a j ą c K o s m a n a j a k o u s t ę p u j ą c e g o. Ponadto, aby nie dać możności ludności chrześcijańskiej, w szczególności chłopom mieszkającym na rozległej przestrzeni kilkunastu kilometrów, porozumieć się co do wyborów i zoryentować w sytuacyi, ogłosili 25 sierpnia br. wybory z III koła na 1 września, a więc na 7 dni przed terminem, w ustawie wyraźnie przepisanym, zaś wybory z II i I koła na 3 b. m. Te jednak macherki zostały napiętnowane na poufnem zgromadzeniu przedwyborczem ludności chrześcijańskiej, odbytem dnia 27 sierpnia br., na którem uchwalono wnieść zażalenie do starostwa w Myślenicach z prośbą o spowodowanie odwołania nieprawidłowo rozpisanych wyborów i zażalenie to wniesione zostało 28 sierpnia br. W y b o r y z o s t a ł y t e ż o d w o ł a n e, a t e r m i n n o w y c h w y b o r ó w o g ł o s z o n y j e s z c z e n i e z o s t a ł.

Z naszych zgromadzeń.

Regulice (pow. Chrzanów). Z inicyatywy „Polskiego stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego“ odbyło się tu w niedzielę 29-go z. m. publiczne zgromadzenie pod gołem niebem. Po odbyciu Walnego Zgromadzenia miejscowej „Kasy Raiffeisena“ zebrali się gospodarze nie tylko z Regulic, ale z sąsiednich wiosek Grojec i Nieporaz. Zebrało się na wiec około 300 osób. W zgromadzeniu brały udział także i kobiety.

Wiec zagaił najpierw ks. proboszcz Sidziński, a po wybraniu prezydyum wiecu, do którego powołano gospodarzy z Grojca i Regulic, przemówił najpierw do zebranych na temat programu Polskiego stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego red. „Głosu Narodu“ D ą b r o w s k i z Krakowa. W swem przemówieniu przedstawił zebranym powstanie i historyczny rozwój tego stronnictwa, które w krajach niemieckich Austryi i Niemiec przyszło już do pierwszorzędnej potęgi. Potem przemawiał jeszcze ks. M y t k o w i c z z Krakowa, który wskazał głównie na niebezpieczeństwo, jakie zagraża naszemu krajowi ze strony żydów. Z tego też głównie powodu powstało stronnictwo, ponieważ istniejące stronnictwa w kraju kwestyi żydowskiej i grożącego nam ze strony żydów niebezpieczeństwa w swych programach i działaniu uwzględniać nie chcą. Wreszcie na wniosek kier. szk. lud. p. Gatlika wybrano komitet miejscowy stronnictwa, do którego weszli: Wojc. Małocha, Feliks Gatlik (kier. szk.), Jan Małocha (wójt), Franc. Kapica, ks. W. Sidziński (proboszcz), Szczepan Ryba, Paweł Knapik, Szymon Kadłuczka, Ant. Kubica, Marcin Marcela, Franc. Marcela (wójt z Nieporazu).

Po 2 godzinnych obradach rozeszli się zebrani do domów, odkładając omówienie sprawy powszechnego ubezpieczenia na starość na następny wiec.

Agitujmy za chrześcijańsko-socyalną prasą!

Zbliża się już ostatni kwartał, a z nim nastaną dłuższe wieczory jesienne i zimowe, w których poza dzienną pracą pozostawać będzie więcej czasu do odpoczynku i domowej rozrywki. Ale pamiętajmy, że czas to pieniądz. Nie możemy więc wolnych chwil przepędzać na próżniactwie lub wszelakiego rodzaju zbytkach ale zużytkować go trzeba z pożytkiem. Do najbardziej zaś pożytecznych zajęć w wolnych chwilach należy c z y t a n i e d o b r e j g a z e t y. Gazet w kraju mamy dość. Jedne z nich piszą dobrze, ale są i złe gazety. Jaką gazetą jest «Postęp», wiecie już o tem Szan. Czytelnicy dobrze. Bronimy co dobre, tępimy to, co jest złe, wskazujemy, skąd największe grozi nam niebezpieczeństwo. Dlatego mamy to przekonanie, że „Postęp“ jako jedyne pismo chrześcijańsko-socyalne dla ludu poświęcone, winno się rozchodzić jak najszerzej. Prosimy tedy Szan. Czytelników, byście agitowali za «Postępem» i jednali mu nowych czytelników już na następny kwartał.

Kronika.

Wypowiedział nam wojnę ks. Stojałowski w ostatnim numerze swego pisemka za to, żeśmy w artykule „Postępu“ poddali krytyce jego stronnictwo i za słowa prawdy nazwał nas „Puzynowskimi rzepakami“. A kłamiąc i bezczelnie rzucając oszczerstwa na pracowników chrześcijańsko-socyalnych: Holeksę, redaktora „Postępu“ i Dąbrowskiego, redaktora

„Głosu Narodu“, w ten broni się sposób, że mu zarzuca jakoby im obydwom opłacał się ks. Kardynał Puzyna i na jego byli żołdzie. Na to bezczelne kłamstwo ks. Stojałowskiego „Głos Narodu“ w jednym z ostatnich swych numerów o f i a r o w u j e 1000 k o r o n ks. Stojałowskiemu, jeżeli udowodni w jakikolwiek sposób to swoje kłamliwe twierdzenie. I jak ongi nie potrafił udowodnić, że Polski Związek zaw. chrz. robotników otrzymuje subwencyę od ks. Kard. Puzyny, choć mu p. Zgórniak, prezes tego Związku, ofiarował na zgromadzeniu w Kozach wypłacić z kasy tegoż Związku 2000 kor., tak również nie udowodni i obecnego oszczerstwa. Jakie ma sumienie ten człowiek i jeszcze do tego kapłan katolicki, to już pozostanie zagadką dla niego samego. A wojnę, jaką nam zapowiada ks. Stojałowski, prowadzić możemy i będziemy, jeśli tego chce ks. ., bo to moralny nawet nasz obowiązek tępić chwasty i tamować ich szerzenie.

Wystawa spółek rękodzielniczych w Wiedniu otwartą została przy urzędzie popierania rękodzieł i potrwa do końca października. Na wystawę wysłały z Galicyi swe wyroby następujące spółki: Spółki szewskie w Brodach, Dobczyoach, Drochobyczu, Lwowie, Witkowie, i Złoczowie; spółki stolarskie z Kalwaryi i z Tarnopola; garbarzy w Ulanowie; wyrobów z drutu w Kańczudze, powroźników w Radymnie, kowali w Sułkowicach, ślusarzy w Świątnikach, szwalni Sióstr Miłosierdzia, Związku katol. krawców w Krakowie, kapeluszników w Myślenicach.

Kurs pożarnictwa w Krośnie odbędzie się w dniach 11, 12 i 13 października b. r. Podania wnosić należy do 15 września do Zarządu powiatowego Kółek rolniczych w Krośnie.

Zakładajmy czytelnie ludowe. Jeden z czytelników „Głosu Narodu“, dziennika chrześcijańsko-socyalnego, wyczytawszy artykuł o pracy społecznej, w którym była mowa o zakładaniu i prowadzeniu towarzystw, spółek i kas, jedną jeszcze dodaje radę pisząc do „Gwiazdki Cieszyńskiej“ o tem, a mianowicie: z a k ł a d a ć czytelnie ludowe. Jak nauka, pisze, wymaga szkoły ludowej i wyższych szkół, tak praca społeczna wymaga drugiej szkoły, którą jest czytelnia ludowa w duchu chrześcijańsko-narodowym prowadzona. W czytelni ma się odbywać czytanie gazet i książek, odczyty i pogadanki, w nich ma się kształcić przeważnie m ł o d z i e ż. Czytelnie ludowe powinny powstać w miastach i na wsiach. Dla nich poświęcić się powinna cała inteligencya. A gdy przez czytelnie lud będzie uświadomiony, to wtedy nie dwa, ale ani 20 milionów koron nie wystarczą na zniemczenie polskiego ludu, a towarzystwa i spółki powstawać zaczną licznie. Dodajemy zaś z naszej strony, że dla ułatwienia zakładania czytelni ludowych spieszy chętnie z materyalną pomocą polskiemu ludowi tak w Galicyi jak na Śląsku Towarzystwo Oświaty ludowej w Krakowie ul. Kanonicza l. 19.

Echa procesu Siczyńskiego. Onegdaj odbyła się we Lwowie przed trybunałem karnym rozprawa, będąca echem demonstracyi młodzieży szkolnej po ogłoszeniu wyroku śmierci na Siczyńskiego w dniu 17 i 18 kwietnia b. r. — Jako oskarżeni stanęli przed trybunałem: Piotr Petryk, uczeń VII klasy gimnazyum ruskiego, Wasyl Lenyć, uczeń VIII klasy gimnazyum ruskiego, Piotr Laszczuk, kuchcik metropolity X. Szeptyckiego i Antoni Kobak, pomocnik handlowy. Prokuratorya oskarżyła ich o zbrodnię gwałtu publicznego i występek zbiegowiska. — Rozprawę przeciw Lenyciowi i Laszczukowi odroczono dla wezwania świadków, Petryka uwolniono, a Kobaka skazano na 14 dni ścisłego aresztu.

Upadek chowu bydła i nierogaciżny w Galicyi. Traktaty handlowe z państwami bałkańskiemi — dotąd niezałatwione — wejdą znów na porządek obrad Izby poselskiej, gdy ta zwołaną zostanie. — Chwilę tę posłowie z Galicyi powinni wykorzystać i postarać się dla kraju o fundusz na podniesienie chowu bydła i nierogaciżny; niemniej powinni postarać się o zniżenie taryf kolejowych dla przewozu produktów rolnych

U nas, w górskich okolicach powiatu myślenickiego, chów zwierząt domowych nigdy w wyższym stopniu nie był rozwiniętym. Przyczyną tego stanu jest brak odpowiednich łąk i pastwisk, a bydło puszcza się na pustacie i niezalesione nieużytki, z których przeważnie głodne do obory powraca; — dalszą przyczyną nienależycie rozwiniętego chowu bydła jest u nas ta okoliczność, że grunta włościańskie są nadto rozdrobnione, tak, że na jednego wieśniaka nadzwyczaj mało gruntu przypada. Nadto grunta są nieurodzajne, kamieniste i stanowią przeważnie parcele leśne.

W przeciwieństwie do nizin, gdzie zajmują się chowem bydła i dbają o należyty i rasowy inwentarz — to mieszkańcy gór mało wagi kładą na wartość chowu bydła rogatego pod względem mleczności, opasu lub produkcyi potomstwa o takich przymiotach — i hodują przeważnie bydło li tylko w tym celu, bay mieć odpowiednią ilość nawozu, potrzebnego do uprawy roli.

Również za wysoko rozwinięty eksport cieląt — względnie cielęciny do Wiednia — przyczynia się do upadku chowu bydła rogatego w górach, skutkiem czego wieśniacy najpiękniejsze cielęta sprzedają, a tylko takie hodują, które nie nadają się na zabicie dla konsumentów wiedeńskich.

Temu upadkowi chowu bydła — ze względu, że ta gałąź gospodarstwa krajowego stanowi ważne źródło dochodu rolników — powinny władze zaradzić, a posłowie kwestyi tej przy roztrząsaniu kwestyi traktatów handlowych z państwami bałkańskiemi nie powinni spuszczać

Sejm galicyjski zwołany zostanie z końcem września na 6 tygodni. Gdyby jednak w październiku zwołana została Izba deputowanych, Sejm przerwany zostanie na krótki czas, a po odroczeniu obrad Izby deputowanych zwołany zostanie ponownie, tak, że obrady tegoroczne potrwają razem co najmniej 6 tygodni. Tak przynajmniej zapewnia premier Bienerth. Termin zwołania sejmu ustalony zostanie już w najbliższych dniach po konferencyi bawiącego we Wiedniu namiestnika Dra Bobrzyńskiego ze sferami decydującemi.

Wybór uzupełniający do Sejmu. Ze Stryja telegrafują: Przy wyborze uzupełniającym posła do Sejmu z miasta Stryja głosowało 1191 wyborców. Dr Władysław D u l ę b a otrzymał 1051 głosów, kandydat ruski Dyba 133 g ł o s ó w.

Posłem wybrany został Dr Dulęba.

Nie pomogły więc nic agitacyjne wezwania Liebermana do oddania głosów na „opozycyjnego“ kandydata, t. j. analfabetę Dybę.

Przy uzupełniających wyborach do Sejmu w złoczowskiem, w miejsce ś. p. hr. Kazimierza Badeniego **wybrano posłem Dra Raciborskiego,** który otrzymał 26 głosów.

Sielanki syońsko-ruskie. Ciekawe zebranie polityczne odbędzie się w najbliższym czasie w okręgu wyborczym, z którego przed dwoma laty z urny wyborczej wyszedł syonista z Pragi Mahler. Szczęśliwą tą wsią, która witać będzie w swych opłotkach tak bardzo dbałego o dobro swych wyborców posła, będzie gmina Nastasów, leżąca w tarnopolskim powiecie, a przydzielona do okręgu trembowelskiego. Pan Mahler przybędzie do Nastasowa w towarzystwie posła Kołessy, Ciekawi jesteśmy, jaką rolę odgrywać będzie na wiecu p. Mahler, i w jakim języku nastąpi porozumienie syonisty z rusinami wyborcami, polscy bowiem nie uważają go słusznie za swego przedstawiciela. Zdaje się, że rolę tłómacza spełniać będzie kolega z okręgu, poseł Kolessa. Nie wiemy, z jakich powodów zapłonął p. Mahler nagle taką miłością do „swych“ wyborców, których ze zrozumiałych powodów stale omijał. Może niepewna sytuacya polityczna tak nastraja renesansowego wybrańca do nagle zaimprowizowanych czułości politycznych.

Trzy wypadki śmierci. Z Borysławia donoszą: Tydzień ubiegły był obfity w wypadki, które pochłonęły trzy ofiary w ludziach, zajętych przy pracy w kopalniach nafty. I tak we wtorek z powodu zbytniego przechylenia się (możliwe, że wskutek pośliznięcia się) spadł pomocnik szybowy z wysokości około 14 m., t. j. z drugiego balkonu we wieży wiertniczej i zginął na miejscu. Zaledwie przebrzmiały żałosne syreny Towarzystwa Uryckiego, gdzie tenże był zajęty — rozeszła się wiadomość o śmiertelnym wypadku robotnika w szybie Towarzystwa Karpackiego. Wypadek ten zaszedł przy instrumentowaniu szybu. W sobotę znów wpadł robotnik do dołu ropnego i nim pospieszono mu z pomocą, otruł się gazami. Wyciągnięty dawał bardzo słabe oznaki życia, tak, że mimo dwugodzinnego cucenia i odcierania, nie przywrócono go do przytomności i w ogóle stracono nadzieję odratowania go. Na miejsce wypadku wyjechał naczelnik urzędu górniczego, celem przeprowadzenia badań w kopalni „Galicya“, gdzie zaszedł wypadek.

Przegląd polityczny.

Zabór austryacki. (*Wybór uzupełniający.— Zwołanie sejmu. — Gałgaństwo niemieckie*). W dniu 6 b. m. odbył się wybór uzupełniający posła do sejmu krajowego z wielkiej własności z okręgu złoczowskiego w miejsce ś. p. hr. Badeniego. Posłem wybrany został dr. R a c i b o r s k i, konserwatysta.

Sejm galicyjski został już ostatecznie zwołany na dzień 16 b. m.

Śląska Rada szkolna krajowa odrzuciła prośbę Macierzy i Tow. Szkoły ludowej o otwarcie gimnazyum realnego w Orłowej, motywując odmowę rzekomym brakiem funduszów. Na wynik uchwały wpłynęły niemało starania niemieckie. Niemcy chcą bowiem koniecznie utrącić to gimnazyum. Posłowie polscy natychmiast udali się w tej sprawie do ministeryum. Jak słychać, rząd przyrzekł podanie przychylnie załatwić.

Austro-Węgry. (*Walki polsko-czeskie — Konferencye ugodowe. — Możliwość rozwiązania parlamentu*). W Dolnej Austryi — jak to piszemy w artykule osobnym — rozgorzała obecnie prawdziwa wojna czesko-niemiecka. Rada szkolna krajowa zamknęła Czechom prywatne szkoły czeskie w Wiedniu i kilku innych miejscowościach. Hakata niemiecka organizuje bandy i napada Czechów na ulicach Wiednia, niszczy ich sklepy i demoluje restauracye.

I wszystkie te »awantury« dzieją się we Wiedniu i to w chwili, gdy na zachodzie, w Tyrolu, podczas uroczystości państwowych, wygłasza się mowy o solidarności ludów w Austryi... W stolicy w sposób jaskrawy uwydatnia się owa »solidarność«!...

Niemcy wiedeńscy posunęli swoją śmiałość tak daleko, iż oświadczyli policyi wiedeńskiej, że „we Wiedniu tak długo spokoju nie będzie, dopóki wszelkiego rodzaju zgromadzenia czeskie nie zostaną tam zakazane“...

To postępowanie Niemców rozdrażniło do ostatecznych granic Czechów i posłów czeskich — co jest zupełnie zrozumiałem. Wskutek tego nie ma też nadziei, by układy prezydenta ministrów bar. Bienertha z posłami czeskimi przynieść mogły jaki pozytywny rezultat. Układy te rozpoczęły się we wtorek, a w chwili gdy to piszemy, t. j. we czwartek, trwają dalej. Dotychczas nadeszły w tej sprawie skąpe wi domości.

Głównym celem konferencyi jest uruchomienie Sejmu czeskiego, gdyż w takim razie można liczyć na to, że Czesi odstąpią od obstrukcyi w Izbie poselskiej. Niemcy w zasadzie sprzeciwiają się wszelkiemu łączeniu obstrukcyi w Sejmie czeskim z obstrukcyą w Wiedniu, mimo to wiadomo, pod jakimi warunkami gotowi są zaniechać obstrukcyi w Pradze.

Obok warunków rzeczowych jak np. pomnożenie członków czeskiego Wydziału krajowego jeszcze o jednego Niemca, stawiają warunki, które wychodzą daleko poza kompetencyę Sejmu czeskiego. Do takich warunków należy żądanie sankcyi dla sprzecznej z ustawami zasadniczemi ustawy, uchwalonej przez Sejm Dolnej Austryi, która powiada, że językiem urzędowym wszystkich publicznych szkół jest język niemiecki, oraz żądanie, aby nie otwierano na nowo szkół czeskich w Austryi dolnej. O te właśnie żądania rozbiją się zapewne rozpoczęte układy.

Prezydent gabinetu, bar. Bienerth ma zamiar na 13 b. m. sprosić Radę ministeryalną i przedłożyć jej wynik konferencyi. Od tego wyniku zależeć będzie los gabinetu i los Izby poselskiej. Jeśli bowiem rezultat będzie ujemny, to jak słychać, Izba będzie rozwiązana, ale nowymi wyborami zajmie się już gabinet urzędniczy.

Równolegle z konferencyą we Wiedniu posłowie czescy odbywają zgromadzenia w całym kraju i zapewniają na nich, że konferencye wiedeńskie nie doprowadzą do zgody. W Pardubicach przewódca czeskiej grupy agraryuszy i Unii słowiańskiej p. Udrżal oświadczył, iż Czesi obesłali konferencyę tylko z grzeczności, gdyż nie wypadało wprost odrzucać zaproszenia br. Bienertha. Posłowie czescy w ogóle nie mają nadziei, aby konferencye doprowadziły do jakiejś zgody, tembardziej, że zgoda ta może być zawartą na gruncie Sejmu czeskiego w Pradze, a nie w Wiedniu.

Najbliższe dni mogą nam zatem przynieść niespodzianki polityczne.

Zabór pruski (*Niemieckie obawy*). Nową broszurę pod tytułem „Die Unterwerfung Oberschlesien durch die Posener Polen", wydał w Berlinie pozasłużbowy pułkownik Cardinal v. Widdern, w której zwraca uwagę Niemców na niebezpieczeństwo polskie grożące Górnemu Śląskowi. Zaznaczając, że stan średni niemiecki z Górnego Śląska się cofa, podnosi autor z naciskiem, że jego miejsce zabiera tam stan średni polski, ale nie wyrosły na Śląsku, lecz nasyłany przez agitatorów wszechpolskich z Poznańskiego.

Serbia. (*O zmianę dynastyi*). Wielkie wrażenie w całem państwie wywarł artykuł „Prawdy", który dowodzi, że nic nie pomogą Serbii zmiany gabinetowe, gdyż cały organizm państwowy będzie chory, jak długo na czele rządów stać będzie niedołężny król. Pismo to zwraca się nadto przeciwko całej dynastyi Karageorgiewiczów. Jedynie zmiana dynastyi może sprowadzić uzdrowienie stosunków w Serbii. Artykuł „Prawdy" zasługuje z tego powodu na baczną uwagę, ponieważ pismo to jest organem obecnego prezesa ministrów Novakowicza.

Grecya (*Rewolucya*). Rewolucya wojskowa została zażegnana przez ogłoszenie amnestyi i przyrzeczenie reform. Najpoważniejsze greckie dzienniki donoszą, że ruch wojskowy nie był skierowany przeciw dynastyi, ale miał na celu zmuszenie rządu do przeprowadzenia reform w armii i usunięcia członków rodziny królewskiej z odpowiedzialnych stanowisk w armii, które zajmują jedynie dzięki swemu pochodzeniu, a nie dla zasług lub znajomości rzeczy. Uspokojenie nastąpiło po ustąpieniu prezydenta ministrów Rhallisa, a powołaniu na to stanowisko Mavromichallisa, który przyrzekł zreorganizować armię i flotę, jako też wskutek zrzeczenia się syna królewskiego Andrzeja z naczelnego dowództwa armii.

Z ostatniej chwili.

Strajk w Jaworznie.

Strajk górników w tutejszych kopalniach węgla trwa dalej. Pracują natomiast wszyscy rzemieślnicy w warsztatach i maszyniści. Zarząd kopalni sprowadził 2 kompanie wojska, które, rozstawione, trzymają straż. — W poniedziałek nadeszła odpowiedź z gwarectwa w Wiedniu na przedłożone przez „stojałowczyków" imieniem górników żądania. Odpowiedź jest odmowna. Dyrekcya miejscowa, na interwencyę nadkomisarza Matuszewskiego, zgodziła się ewentualnie dać górnikom 1. odszkodowanie za światło, 2. zreorganizować względnie znieść konsum, 3. wybudować łaźnię i 4. dać lepsze niż dotychczas węgle. Resztę żądań, a głownie **żądanie podwyższenia płacy dyrekcya stanowczo i bezwzględnie odrzuca.** — Onegdaj, we wtorek odbyło się tutej zgromadzenie socyalistyczne, na którem uchwalono **zredukować żądania** o kilkanaście punktów. Zredukowano również żądanie podwyższenia płacy. Zażądadano podwyżki 10 prc. dla wszystkich robotników. Następnie zredukowane żądania przedłożone zostały dyrekcyi, która jednak odrzuciła. — We środę popołudniu odbyło się tutaj w „Bratniej Pomocy" zgromadzenie strajkujących, na którem referował poseł Stohandel. Wedle jego przemówienia, sytuacya strajkowa zupełnie się nie zmieniła. Dyrekcya opiera się stanowczo żądaniom robotników, robotnicy zaś domagają się spełnienia swych postulatów. **Nadkomisarz Matuszewski** zrobił przez usta posła Stohandla **propozycyę, aby robotnicy podjęli pracę warunkowo na 8 dni**, a przez ten czas pertraktowali z dyrekcyą. Głosowania nad propozycyą tą nie było. Górnicy mają w tej sprawie powziąść decyzyę w ciągu 2 dni.

Porozumienie czesko-niemieckie?

Wiedeń. Jak dowiaduje się wiedeński korespondent »Głosu Narodu«, rokowania prezydenta gabinetu bar. Bienertha z Czechami i Niemcami zapowiadają się pomyślniej niż jeszcze przed paru dniami sądzono. **Obie strony zgodziły się na zwołanie sejmu czeskiego, tudzież na wybór Wydziału kraj.** Co dalej nastąpi — to kwestya otwarta, której rozwiązanie zależy od przebiegu dalszych rokowań.

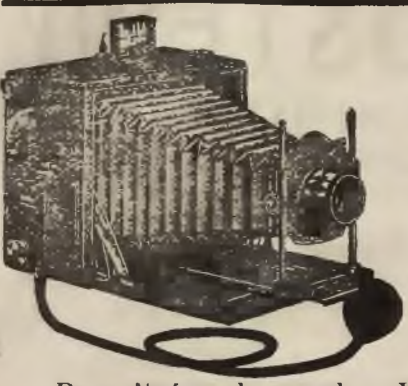
Dotychczasowa ilość 8 krzeseł w Wydziale krajowym zostanie powiększoną o pięć nowych miejsc. (Patrz artykuł wstępny. Przyp. Red.). Z ogólnej więc liczby 13 krzeseł 5 dostanie się Niemcom, a 8 przypadnie Czechom w udziale.

Sejm czeski będzie zwołany 21 września, na krótką dwutygodniową sesyę, poczem zostanie prawdopodobnie odwołany do połowy grudnia. Wobec tego **należy oczekiwać zwołania Rady państwa w pierwszych dniach października.**

Nadesłane.

(Za dział ten Redakcya nie odpowiada).

Kupujcie u chrześcijańskich PT. Kupców, Przemysłowców i Rzemeślników.



Jedyny katolicki skład przyborów fotograficznych
pod fachowem kierownictwem.

Płyty
Płyny
Przybory
Przyrządy
Papiery

Fotograficzne

KRAJOWE i ZAGRANICZNE NAJSŁYNNIEJSZYCH FIRM: „FOS“ (WARSZAWA) KODAK, GOERZ, LUMIERE, JOUGLA etc.
Po najtańszych cenach. W największym wyborze. CENNIK GRATIS.
Warszawski Skład przyborów fotograficznych. Kraków, Szewska l. 2.

MAGAZYN
obuwia męskiego, damskiego i dla dzieci
pod firmą:
PIERWSZA KRAKOWSKA SPÓŁKA SZEWCÓW
przy ul. Zwierzynieckiej l. 4.



poleca swój bogato zaopatrzony **skład obuwia** wykonanego według najnowszych fasonów.
Przyjmuje zamówienia na obuwie wszelkiego rodzaju i wykonuje takowe na czas oznaczony, — z wszelką dokładnością, ręcząc za ich trwałość. 369

po cenach możliwie przystępnych.

Polecając się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności, kreślę się za firmę
Walenty Korta.

URZĄDZONA WEDŁUG NAJNOWSZYCH WYMAGAŃ
FABRYKA WYROBÓW MASARSKICH
JÓZEFA BIALIKA
W KRAKOWIE, UL. FLORYAŃSKA 50.
FILIA: PLAC MARYACKI 2
poleca w zakres masarstwa wchodzące wyroby w jak najlepszym gatunku i o wybornym smaku.
PRZESYŁKI odwrotną pocztą za pobraniem.

FABRYKA
Wyrobów z bronzu
i srebra
naczyń kościelnych



Posiada na składzie wielki wybór gotowych **kielichów, Monstrancyi, Lichtarzy, Kandelabrów, Krzyżów** itp. i sprzedaje takowe po nader przystępnych cenach. Wyzłaca, srebrzy, bronzuje stare zużyte naczynia z gwarancyą, posiada własną odlewarnię i jest w możności wykonywać zamówienia bez konkurencyi.

Franciszek Kopaczyński
Kraków, ul. Floryańska l. 47.
Na żądanie wysyła cenniki ilustrowane gratis.

Zakład wojskowo-naukowy
em. maj. A. Kornbergera i K. Moscheniego
KRAKÓW, Stachowskiego 15, Willa „Wanda“ przygotowuje do wszelkich egzaminów wojskowych, oraz prywatystów do wszelkich klas szkół średnich i do matury. Pierwszorzędny PENSYONAT także dla uczniów szkół średnich.
Nowe kursa przygotowawcze, wstępne i główne do **Egzaminu inteligencyjnego**, oraz **Kursa** przygotowawcze go **Egzaminu kadeckiego** rozpoczęły się dnia 1-go września. Tamże Biuro informacyjne dla wszelkich spraw wojskowych.

Złoto na raty!

Każden, co nadeszle K 14. otrzyma zaraz bardzo praktyczny prawdziwy
„Plaque“ Złoty zegarek
podwójnie kryty, z pięcioletnią gwarancyą i 14 karatowy
złoty łańcuszek,
modny fason, 56 gramów ciężki, urzędowo znaczony, za K 150·— na raty, według przezemnie podanych, na najdogodniejszych warunkach tylko po K. 5 miesięcznie,
dla Panów i Pań.
Pierwsza rata może być za zaliczką pobrana.
Węgierski przemysł zegarkowy
Ujbanya (Węgry) 96.
368

Czarujący prezent

wyślemy odwrotną pocztą bezpłatnie i franko każdemu, kto nam celem wysłania naszego cennika nadeśle **100 adresów** (tylko z prowincyi, bez głównych miast) urzędników prywatnych i państwowych, nauczycieli, wyższego duchowieństwa, ekonomów, urzędników ekonomicznych, fabrykantów i urzędników prywatnych, kupców, przemysłowców etc. z swego miejsca zamieszkania i okolicy. Adresy mają być napisane czysto i wyraźnie na arkuszu papieru. 367

Dom wysyłkowy towarów patentowanych
L. Weiss Wiedeń,
II 2 Lichtenauer Nr. 4-F.

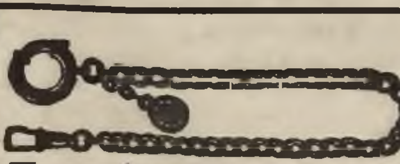
Bandaże rupturowe
bardzo praktyczne.
Wielka doniosłość i znakomitość
dla osób cierpiących na różne przepukliny pachwinowe, poleca paski **bez żadnych sprężyn**
fachowy bandażysta
A. Mirkiewicz
Kraków, ul. Mostowa l. 4.
jako ulepszone i nowo wynalezione swoje systemy, wygodne noszenie — bez żadnych dolegliwości. —
Liczne uznania. Gwarancya ogólna. Listowne objaśnienia.
Ostrzega się przed blagą niefachowych, którzy wprost wyzyskują.
Na żądanie wyjeżdżam. 365



Zakład artystyczno-kamieniars. i budowl.
Józefa KULESZY
naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. Telefon 759.

PREMIOWANA
FABRYKA MEBLI, SIATEK,
żelaznych konstrukcyi,
i wyrobów ornamentalnych kutych
JÓZEF GORECKI
w Krakowie, ul. św. Wawrzyńca L. 26
poleca się do wykonania po bardzo przystępnych cenach:
Wszelkich siatek, maszynowych i ręcznych,
Mebli żelaznych i mosiężnych,
Konstrukcyi dachów, schodów żelaznych,
Wszelkich artystyczn. wyrobów żelaznych.

MAGAZYNY WŁASNE WE FABRYCE.
Telefon Nr. 277. Adres listów i telegramów wyraźnie
Józef Gorecki, Kraków.
UWAGA! Firma powyższa niema nic wspólnego z handlem żelaznym firmy Tom. Górecki w Rynku.



3000 złotych-doublé
(podwójnie złocone) niezwykle trwałe i silne **ŁAŃCUSZKI**
Zupełnie darmo dla rozpowszechnienia **reklamy** naszego utworu złote-Doublé (podwójnie złocone) łańcuszki i dla rozszerzenia illustrowanego katalogu **rozsyłamy do każdego** ten bardzo elegancki złoty Doublé (podwójnie złocony) niezwykły i silny łańcuszek za nadesłaniem 1 K. (można markami) lub za zaliczką 1 K. 70 hal.
Eksportowy Dom S. Schwartz
WIEDEŃ XVII, Hormayrgasse 5.

Hurtowny handel
Jakóba Piekły
w Podgórzu

POLECA

Świece Apollo
oraz
Świece woskowe
we wszystkich wielkościach po cenach fabrycznych.

OLIWĘ rzepakową do wiecznego światła podwójnie rafinowan.

Dla sklepów Kółek Rolniczych
Wyborne Kawy palone
z własnej elektrycznej palarni za pomocą gorącego powietrza.
Kilo po K. 2·70, 2·80, 3·20, 3·40, i 3·80.
5 kilo odwrotnie do każdej stacyi pocztowej.

Słoninę węgierską po cenach

Najpopularniejsze tytonie

są: tak zwana **„siedemnastka“** (Feiner Herzegowina Rauchtabak) paczka 34 hal.
i tak zwana **„trzynastka“** (Mittelfeiner türkischer Rauchtabak) paczka 26 hal.

N Te dwie odmiany tytoniu w równych częściach zmięszane, dają doskonałą mieszankę. Bardzo smaczną jest w paleniu i nadaje się znakomicie do tutek **„NORIS“** oznaczonych literą N

Również nadzwyczaj smaczną jest w paleniu ta mieszanka w bibułkach cygaretowych

„POBUDKA“

wyrobu fabryki „NORIS“

Mra W. BEŁDOWSKIEGO

w Krakowie, Starowiślna 26.

Cena: **„Pobudka“** w książeczkach **4** hal., w opakowaniu patentowem **6** hal.

Zwolennikom kręconych papierosów zwracam uwagę na bibułki **„Pobudka“**

Przestańcie palić przeźroczyste bibułki!

Świeże piękne jarzyny

w ogrodzie Zakładu Ks. Al. Lubomirskiego, Kraków, Rakowiecka 27. Nabywać można od godz. 8 do 9 rano i od 4 do 5 po południu, prócz świąt i niedziel. Przy większych dostawach znaczny opust. Zarząd.

Zmiana lokalu.

WARSZAWSKI MAGAZYN OBUWIA

I. GORYCZKO

przeniesiony z ulicy Karmelickiej

na ulicę Floryańską pod l. 38 (blisko Hotelu Polskiego).

Sprzedaje z przeniesionego magazynu cały zapas obuwia męskiego, damskiego i dziecinnego po zniżonych cenach. Obuwie moje wykonane z najlepszego materyału, jest znane ze swej dobroci i elegancyi; polecam się przeto Szanownej Publiczności

Z głębokiem poważaniem:
Ignacy Goryczko,
Kraków, ul. Floryańska L. 38.

Koncesyonowany zakład

SPRZEDAŻY i KUPNA

M. TELESZNICKIEJ

w Krakowie, ul. św. Jana l. 2, I. piętro

(róg Linii A-B, nad handlem Wgo Wołkowskiego).

Poleca: kompletne urządzenia salonów, jadalń i sypialń, fortepiany, pianina, obrazy, biurka, antyki, biżuterye, lampy, pojedyncze sprzęty.

Powyższe przedmioty przyjmuje się w komis.

MOCZENIE W ŁÓŻKU.

Natychmiastowe odzwyczajenie zapewnione. — Objaśnienia bezpłatne. — Podać wiek i płeć! — Świetne pisma dziękczynne. — Polecenia lekarskie.
Instytut „Sanitas“
Velburg, p. 86. Bawarya.

372

Zakład rzeźby artystycznej

Wojciecha Samka

w Bochni

odznaczony medalem na wystawie krajowej we Lwowie 1894 r. i złotym medalem na wystawie w Tarnowie 1905.

wykonuje **figury świętych z drzewa**, wobec których nie potrzeba sprowadzać wyrobów zagranicznych, **ołtarze, feretrony** i wogóle wszelkie roboty rzeźbiarskie. **Figury świętych przy drogach i pomniki** z kamienia, marmuru i granitu. Przyjmuje wszelkie odnowienia i reperacye.

Na żądanie wykaże się licznemi świadectwami WW. Duchowieństwa i pp. Architektów.

Celem przekonania się, że wyroby moje są lepsze od zagranicznych, proszę zrobić zamówienie. — Nie brak nam rąk do pracy, niechże więc grosz zostanie w kraju, zamiast wędrować za granicę.

Pracownia przyjmie natychmiast zdolnych rzeźbiarzy figuralistów na stałą posadę.

Chrześcijański Bank Ludowy

pod nazwą

Chrześc. Tow. oszczędności i pożyczek

w KRAKOWIE, ul. św. Krzyża L. 13.

przyjmuje **wkładki oszczędnościowe i płaci od nich 5 proc.** od pierwszego dnia włożenia do dnia podjęcia.

Udziela na umiarkowany procent **pożyczki hipoteczne, wekslowe,** za poręką lub podkładem.

Bank otwarty od godziny 9—1 rano.

W skład Rady nadzorczej Banku wchodzą:

Prezes: Józef Gorecki, radca cesarski i właściciel fabryki; zastępca prezesa: Emil Reicher, kontrolor Kasy miejskiej; sekretarz: Józef Müller, kontrolor pocztowy; Członkowie Rady: Stan. Andruszkiewicz, rachmistrz Kasy oszcz. w Wieliczce, Stan. Cendrowski, przemysłowiec, Maryan Dąbrowski, redaktor, Józef Męcina Krzesz, artysta malarz, obywatel, ks. A. Mytkowicz, Andrzej Różycki, właśc. real. i kierownik fabryki, Izyd. Staudinger, urz. Tow. Ubezp., Ant. Stróżyński, Władysław Szymański, kasyer c. k. filialnej Kasy kraj.

Do Dyrekcyi należą:

Stan. Czałczyński, Józef Onyszkiewicz, Stan. Zgórniak, Tomasz Gramatyka.

Administracya

„POSTĘPU“

w Krakowie

(ulica św. Krzyża)

poleca

Rocznik „Postępu“ oprawiony wraz z illustracyą za rok 1908 w cenie 5 koron, oraz są do nabycia następujące książki: Koron

1) Lourdes (wyd. 2-gie) . . . . —·90
2) Dęby św. Wojciecha (podanie ludowe) . . . . —·45
3) Walka o byt (wyd. 2-gie) . . 1·—
4) Biblioteka „Przewodnika Katolickiego“ (wyd. 2-gie Tom I i II) 1·50
5) Krucyfiks, powieść z ang. wyd. 2-gie . . . . —·95
6) Biała Róża, pow. napisana przez Władysławę S. . . . . . . —·35
7) Niewidoma, opow. z dziejów męczeńskiej Irlandyi, przekład z francuskiego . . . . . . —·60
8) Szych czy złoto, pow. przez Gabryela Zawieruchę . . . . . —·50
9) Nowe Drogi, nap. dr. Leop. Caro 1·50
10) Prawdziwy katechizm Polskiego Robotnika, napisał Władysław Horowicz . . . . . . —·60
11) Krótki przewodnik pracy społ., nap. ks. T. Trzciński . . . . 1·80
12) Sprawy wychowania, nap. Stef. Prószyński . . . . —·20
13) Kwestya społeczna, nap. ks. Biederlak, przełożył na polskie dr. T. Rzymski . . . . 2·90
14) Siedm wykładów o kwestyi społecznej o socyalizmie (wydanie Związku katol. społ.) . . . . 1·—
15) Socyalistyczne małżeństwo przyszłości . . . . —·10
16) Sprawa robotnicza, nap. L. v. Hammerstein . . . . —·60
17) O umowie taryfowej między pracobiorcami a pracodawcami napisał S. S. . . . . —·10
18) O kasach oszczędności dla dzieci i młodzieży, napisał ks. Niesiołowski . . . . —·10
19) Znaczenie stanu robotniczego dla społeczeństwa i Kościoła nap. ks. Dr Zimmerman . . . . . 1·20
20) Zabierz mnie w świat z sobą (przewodnik dla wychodźców do robót rolnych) . . . . . . —·20
21) Rozbiór Dekalogu dla klas więcej wykształconych przez ks. St. Załęskiego . . . . . . —·40
22) Dziesięcioro przykazań wychowania katolickiego nap. ks. B. I. Dziegiecki (wyd. 2-gie) . . . . 1·20
23) Weselnik czyli przemowy i toasty wierszem i prozą na uroczystości rodzinne . . . . . —·60
24) Czytanie postępowe przez aut. »Wieczory pod lipą« . . . . —·60
25) Wielka rana narodu polskiego czyli małżeństwa mieszane nap. ks. Weredyk . . . . —·75
26) Dwa wykłady popularne przez Dr St. Łazarowicza . . . . . —·60
27) O świeckiej władzy papieży nap. ks. Dr. K. G. . . . . . . —·75
28) Epifania (Jasełka Szczyrzyckie) 1·10
29) W pogoni za prawdą z włosk. przez Al. Mohla serya trzecia . 2·20
30) Ognie i błyski (poezye) nap. w duchu katol. narod. Ardens . 1.—
31) O obowiązkach duszpasterza w smutnych czasach dzisiejszych pod. ks. Stan. Krzeszkiewicz . —·30
32) Ruch chrześcijańsko-społeczny dwutygodnik poświęcony sprawom społecznym i gosp. . . . 6.—
33) O wychowaniu. Nauki dla matek chrześc. przez ks. Lic. A. Jaskulskiego . . . . 4·—
34) Materyały do odczytów w towarzystwach robotników przez ks. Lic. A. Jaskulskiego . . . . . 2·70

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: **Karol Holeksa.** Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem J. R. Dobrzańskiego